

Sikorska, Małgorzata

Wystawa pamiątek Powstania Warszawskiego w Pałacu Krasińskich w Warszawie

Muzealnictwo 33, 83-86

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z relikwiami św. Jana Nepomucena (z pierwszej ćwierci XVIII w.); wspaniały późnorennesansowy kielich — dzieło miejscowego złotnika (1641), barokowa monstrancja z datą 1685, ampułki na wodę i wino, jakich nie posiadają nawet najwspanialsze polskie kościoły (ok. 1615), krzyż procesyjny fundacji Marcina Zamoyskiego osadzony na drzewcu chorągwi tureckiej zdobytej pod Chociem (1697), gotycka misa chrzcielna ze sceną *Zwiastowania Najświętszej Marii Panny*.

Wielką wartość historyczną ma biała płócienna koszula koronacyjna króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego. W muzeum umieszczono też suknię

z obrazu Matki Boskiej Zamojskiej, okazałą chrzcielnicę z brązu, znakomite dzieło mistrzów francuskich (ok. 1630), jedyny tego typu zabytek sztuki barokowej w Polsce, kocioł muzyczny (XIX).

Wśród licznych portretów, m.in. papieża Klemensa VIII (J. Majer, 1772), infułatów i ordynatów, należy zwrócić uwagę na wizerunek Tomasza Zamoyskiego pędzla Jana Kasińskiego (lata trzydzieste XVII w.) i unikatowy portret trumienny Jana Zamoyskiego Sobiepana (1665). Muzeum można zwiedzać w niedziele (godz. 10-12) i dni powszednie (godz. 12-14), z wyjątkiem poniedziałków.

Andrzej Kędziora

Wystawa pamiątek Powstania Warszawskiego w Pałacu Krasińskich w Warszawie

W dniach 29 VII-13 VIII 1989 r. czynna była wystawa poświęcona pamiątkom Powstania Warszawskiego. Zorganizowało ją Archiwum Państwowe m.st. Warszawy przy współpracy Biblioteki Narodowej. Pomysłodawcą wystawy i głównym realizatorem był Romuald Śreniawa-Szypowski, pracownik naukowy Archiwum. Dzięki jego zaangażowaniu i inicjatywie na wystawie znalazły się nigdzie uprzednio nie publikowane i wystawiane archiwalia i eksponaty, udostępnione przez żołnierzy AK, uczestników powstania.

Nie sposób wymienić wszystkich indywidualnych ofiarodawców, którzy udostępnili swoje cenne, chronione przez lata pamiątki, jakie ocalały z tamtych dni. Nie można jednak nie wspomnieć tu nie żyjącego już Joachima Joachimczyka, ps. „Joachim” — fotoreportera powstańczych dni, czy Leopolda Kummanta, którego zbiory prasy konspiracyjnej wzbogaciły wystawę. Słowa podziękowania należą się żołnierzom-powstańcom z oddziałów: „Chrobry I”, „Chrobry II”, „CZATA-49”, „Parasol”, „Dysk”, „Dyon Motorowy”, „Pięść”, „Żywiciel”, „Kryśka”, „Leśnik”, „Waligóra”, „Dzik”, „Gurt”, „Zaremba-Piorun”, „104 kompania ZSP”, „PWB/17/S”, oraz osobom, które użyczyły swych prac, a mianowicie Zuli Wiśniewskiej-Machnowskiej z Wenezueli, Juliuszowi Kuleszy i Jerzemu Wilkowi za grafiki i akwarele, Romualdowi Śreniawa-Szypowskiemu i Mirosławowi Śreniawa-Szypowskiemu, Mu-

zeum Rodziny Juskiewiczów z Mławy i wszystkim tym, dzięki którym wystawę można było zorganizować.

Dzięki uprzejmości kierownictwa Biblioteki Narodowej pamiątki te mogły być wyeksponowane w pięknych salach Pałacu Krasińskich, gdzie 45 lat temu walczyły powstańcze oddziały „104 kompanii ZSP” i batalionu harcerskiego „Parasol”.

Wystawa ta mogła być jedną z tzw. okolicznościowych, związanych z kolejną rocznicą powstania. Mogła, bo w różnych okresach politycznych rocznice te miały różny przebieg. Przez lata zohydzano powstanie i jego uczestników. Aresztowano i mordowano tych, którym udało się uniknąć tego z rąk niemieckich oprawców. Sądzone i skazywano na śmierć generałów, oficerów i żołnierzy-powstańców. Mimo tych aktów przemocy i barbarzyństwa pamięć o powstaniu trwała w pamięci i sercu narodu obok bohaterów powstań listopadowego i styczniowego, obok Peowiaków i Legionistów, obok Orląt Lwowskich i żołnierzy września. Trwała do czasów, kiedy można było białe plamy wypełnić prawdą, że nie było winy dowódców, że nie brakło męstwa powstańców, że ludność cywilna z wytrwałością znosiła cierpienia, że pomoc aliantów była nieskuteczna, a wojska sprzymierzeńców stały beczynnymi u bram konającego miasta.

Tytuł wystawy określił jej charakter. Nie było zamiarem organizatorów zrobienie wystawy o wy-



1. Budowa stanowiska ogniowego przy ul. Zgoda.
1. La construction par des sapeurs du poste de feu dans la rue Zgoda.



2. Barykada na ul. Chmielnej.
2. Une barricade polonaise dans la rue Chmielna près du magasin des frères Pakulski.

sokich walorach artystycznych, wystawy naukowej czy historycznej obejmującej terytorialnie, chronologicznie i merytorycznie tak rozległy temat, jakim jest Powstanie Warszawskie. Wystawa nie przedstawiała organizacji, motywów ani celów powstania. Była wystawą pamiątek troskliwie przechowywanych przez jego uczestników i ich rodziny.

Główny temat wystawy poprzedzał wstęp zatytułowany *Okupacja*, przedstawiający działalność władz okupacyjnych, życie okupowanej Warszawy, konspirację i walkę. Z tych trzech nurtów wylania się właściwy wątek ekspozycji.

Pamiątki (jakże ich niewiele pozostało) — troskliwie chronione i przechowywane z narażeniem życia, jak sztandar I kompanii „Zemsta” batalionu „Pięść”, najcenniejszy eksponat uszyty, w pierwszych dniach powstania przez pensjonariuszki Ewangelickiego Domu Starców mieszczącego się przy ul. Karolkowej. Przetrwał powstanie towa-

rzysząc walczącym oddziałom, a po klęsce ukrywany trafił po 45 latach na wystawę w Pałacu Krasińskich. Broń powstańcza — zdobywana w walce lub produkowana własnymi skromnymi siłami. Podobnie umundurowanie — zdobyczna panterka, ale najczęściej własne ubranie. Jedyną rzeczą, którą mieli wszyscy, była powstańcza białoczerwona opaska.

Organizatorzy wyeksponowali kilkanaście takich opasek, wśród nich białoniebieskoczerwoną z orłem noszoną przez plutonowego ppor. Mirosława Iringha ps. „Stanko”, dowódcę plutonu Słowaków walczących na Czerniakowie, opaski żołnierzy plutonu 301 III Obwodu „Waligóra” z Woli, opaski plutonu harcerskiego 227 zgrupowania „Żyrafa” Obwód „Żywiciel”, opaski Harcerskiej Służby Pomocniczej „Mafeking” używane w pierwszych dniach powstania na Żoliborzu, białoczerwone z orłem i napisem „Mafeking”, opaski białoczerwone z orłem i napisem „WP” plutonu 200 z Żywiciela. Nietypowa, bo fioletowa opaska z napisem „LIS” z baonu „Chrobry I” i wiele opasek z naszytym czerwonym krzyżem noszonych przez sanitariuszki.

Niektóre opaski miały swoje indywidualne charakterystyczne znaki. Na przykład żołnierze „Parasola”, oprócz swojego batalionowego symbolu — poszarpanego kulami parasola, nosili granatowe w białe groszki chustki. Zaś żołnierze z oddziału Jana Potulickiego, ps. „Rafał Olbromski”, mieli wymalowaną na hełmach literę „R”, stąd nazwa „Rafałki”.

Ale przecież nie tylko zdobyczna broń czy opaska stanowią pamiątki. Są i inne bardziej osobiste, związane z jakimś wydarzeniem, sytuacją czy też zwykłym powstańczym dniem. Stanowią dla właścicieli coś bardzo osobistego, coś — co przetrwało tyle lat. Bo jakże traktować np. łyżkę znaną wśród zrabowanych rzeczy przy zabitym żołnierzu niemieckim, której później używał płk. „Leśnik”. Zwykłą granitową kostkę, z jakich budowano barykady, a wyniesioną kanałami z płonącego Starego Miasta. Pamiątki Teresy Kornackiej ps. „Żabka” i Krystyny Hendrys, sanitariuszek z „CZATY-49” z wpisami kolegów z oddziału, notesy z wierszami, listy ze stemplami Poczty Harcerskiej i inne. Dwa bilety kolejki EKD z datą 31 VII 1944 r., własność pp. A.H. Mickiewiczów, latarka z wytopioną tylną ścianką, w której tkwił odłamek raniąc sanitariuszkę-łączniczkę



3. Barykada na ul. Jasnej.

3. *Auprès d'une barricade dans la rue Jasna près de la Caisse Générale d'Epargne (PKO).*

z „Parasola”, list do „Maliny” od ojca przeniesiony kanałami ze Śródmieścia na Stare Miasto. Liczne przepustki wystawiane sanitariuszkom i łączniczkom, umożliwiające swobodne poruszanie się po Warszawie. Wnioski o nadanie odznaczeń bojowych, meldunki i szkice sytuacyjne sporządzane przez dowódców oddziałów, wiele zdjęć z życia powstańców. To wszystko — to świadkowie minionych dni.

Szczególną zachowaną pamiątką jest „Jawnutka” — pisemko dla dzieci. Układane przez dzieci i zdobione ich nieporadnymi rysunekami. Z „Jawnutką” współpracowali: Maria Kownacka, Joanna Przedworska, Wanda Wawrzyńska, Maria Wyleżyńska-Popławska, Andrzej Nowicki. „Jawnutkę” czytały dzieci z Żoliborza, a na wystawę trafiły dwa egzemplarze, nr 14 z dn. 31 VIII 44 i nr 15 z dn. 1 IX 44 r.

Dużą grupę pamiątek stanowiły przedmioty związane z jenieckimi losami powstańców, a więc blaszki identyfikacyjne, listy i kartki obozowe,

zdjęcia, pamiątniki i rysunki. Pełne dowcipu karykatury włoskiego jeńca Berreto robione w Oberlangen i grafiki Zuli Wiśniewskiej-Machnowskiej powstałe w Zeithain.

Wstrząsające wrażenie robiły przedmioty znajdowane przy ciałach ekshumowanych powstańców, np. łańcuszek z medalikiem i sygnet należące do Henryka Paluchowa, ps. „Góral”, czy też mały drewniany krzyżyk z trumny W. Dobrzańskiego, ps. „Wład”. I wreszcie trzecia grupa pamiątek mówiąca o losach powstańców po odzyskaniu wolności. A więc naramienniki z napisem „POLAND”, legitymacje studenckie Ośrodka Wyższych Studiów Polskich w Belgii, świadectwa ze szkoły 3 Dywizji Strzelców Karpaccich w Amandoli we Włoszech, różnego typu dokumenty wystawiane przez władze alianckie i wiele innych.

Wystawę zamykał temat *Powroty*. Jak gorzkie i tragiczne były dla wielu te powroty, świadczą dwa plakaty o jakże wymownej treści. Jeden z nich propagandowy: *Olbrzym i zapluty karzeł reakcji*, a drugi wydany w 1945 r., przez „Czytelnika” *Pod sąd skrytobójców z AK i NSZ pomocników Hitlera*. Przed tymi plakatami zatrzymywało się najwięcej młodych ludzi. W ich oczach malowało się zdziwienie i niedowierzanie, jak to możliwe, by w Polsce mogły być wydrukowane plakaty o takiej treści. No cóż, nie było nikogo, kto mógłby im wyjaśnić tę białą plamę naszej historii.

Wystawa, mimo że trwała tak krótko, cieszyła się dużym zainteresowaniem. Zwiedziło ją setki osób, zaś wpisy do książki pamiątkowej świadczą o tym, że spełniła oczekiwania. Powstała nie w związku z kolejną rocznicą, ale z potrzeby serca, z myślą o tych, którzy walczyli, a i o tych, którzy powinni poznać całą prawdę tamtych dni.

Wśród wpisów przewijały się takie, które wyrażały nadzieję, że może wreszcie nadszedł czas na utworzenie Muzeum Powstania Warszawskiego. A że taka potrzeba istnieje, niech świadczy kilka zacytowanych wpisów:

„Wystawa cenna, powinna być impulsem do składania dalszych zbiorów [...] Batalion »Dzik«, zgrupowanie »Roga«”.

„[...] mam nadzieję, że uda się nam zorganizować stałą ekspozycję tych świętych pamiątek. Hanna Mickiewicz, ps. »Anna«, baon »Zaremba-Piorun«.”

„Biorąc pod uwagę wrażenia i uwagi ludzi zwiedzających wystawę, a także odczucia własne

i przyjaciół z mojego batalionu bardzo bym pragnęła, żeby te wszystkie pamiątki mogły się znaleźć w Muzeum Powstania Warszawskiego. Danuta Hibner, batalion »Pięść«, zgrupowanie »Radosława«.”

Uczestniczyłem w Powstaniu na Starym Mieście od 1.08 do 2.09.44 r., i z wielkim wzruszeniem obejrzałem tę niezwykłą ekspozycję Pamiątek [...] Czy doczekam powstania Muzeum o stałej ekspozycji

tych skarbów z naszej powstańczej epopei. Czas najwyższy, aby to się stało faktem [...] Stefan Szyrowski”.

„Kiedy wreszcie będzie Muzeum AK. T.Duchnowski, ps. »Motek«, obwód »Żywiciel« zgrupowanie »Żyrafa«, plut. 227”.

Mnie pozostaje tylko powtórzyć pytanie — kiedy?

Małgorzata Sikorska

Paryskie kolokwium na temat obsługi osób niepełnosprawnych

7 i 8 listopada 1988 r. w gmachu UNESCO w Paryżu odbyło się spotkanie pracowników różnych muzeów z zachodniej Europy i Stanów Zjednoczonych. Oficjalny temat kolokwium brzmiał: *Les Musées et les Personnes Handicapées* (Muzea i osoby niepełnosprawne). Zjazd zgromadził wiele osób — w tym także osoby niepełnosprawne. Na Zachodzie wiele muzeów zatrudnia również osoby niepełnosprawne właśnie w celu lepszej obsługi ludzi skrzywdzonych przez los. Cité des Sciences et des Industries w Paryżu zatrudnia m.in. jedną osobę niewidomą i jedną osobę głuchą (brały one udział w omawianej sesji). Niewidomą zatrudnia także Dział Oświatowy Röhsska Museet w Sztokholmie, zaś muzea amerykańskie dobierają sobie komitety doradcze spośród osób niepełnosprawnych. Troska o obecne na spotkaniu osoby niepełnosprawne była zresztą widoczna przez cały czas — wszystkie wystąpienia były tłumaczone na język migowy.

Kolokwium *Muzea i osoby niepełnosprawne* zorganizowała La Fondation de France — organizacja filantropijna, która wspiera różne działania na rzecz osób poszkodowanych, w tym także niepełnosprawnych, niedostosowanych społecznie, bezrobotnych etc. Współorganizatorami byli, prócz Cité des Sciences et des Industries, Oddział Działania na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Komisji EWG, ICOM, Dyrekcja Muzeów Francji i Fundacji OTIS.

Zjazd, jak wspomniałem, miał charakter międzynarodowy, choć zarówno wśród występujących, jak i uczestników, zdecydowanie przeważali Francuzi. Byli jednak także Anglicy, Szwedzi,

Belgowie, Amerykanie, Hiszpanie, Włosi, Portugalczycy, Grecy i Niemcy z RFN. Ja zaś byłem jedynym reprezentantem Europy Wschodniej.

Sesja została niezwykle starannie przygotowana. Organizatorzy dołożyli starań, by nikomu niczego nie brakowało. Obradom towarzyszyła niewielka wystawa publikacji i pomocy naukowych stosowanych przez poszczególne muzea.

Omawiana na sesji problematyka, była niezwykle bogata — dlatego poszczególne wystąpienia ograniczono do 15 minut. Szkoda tylko, że wiele cennego czasu pochłonęły przemówienia i sprawozdania współorganizatorów sesji i władz centralnych EWG i Francji (przedpołudnie pierwszego dnia obrad).

Sesja popołudniowa poświęcona była architektonicznemu dostosowaniu budynków do potrzeb osób niesprawnych ruchowo. Referaty wygłaszali przede wszystkim architekci omawiający i pokazujący różne rozwiązania schodów, ramp, wind i toalet.

O potrzebach osób niesprawnych ruchowo mówił Pascal Dubois, z Association des Paralysés de France, a Piero Cosulich, architekt z Mediolanu, przedstawił próby wprowadzenia pewnych rozwiązań w Wenecji, pozwalających na poruszanie się po mieście osobom korzystającym z wózków inwalidzkich. Yann Weymouth omawiał przebudowę wielkiego Luwru, uwzględniającą potrzeby osób niepełnosprawnych, a Jean Paul Philippon dostępność dla grupy publiczności Musée d'Orsay.

Niezwykle ciekawe było wystąpienie Petera Seniora z Politechniki w Manchester, który poka-